

ROZDZIAŁ VIII

Krystyna Wróbel-Lipowa

Na przelomie epok. Hrubieszów w Galicii Wschodniej (1772-1809)

" ' W osłabionej Rzeczypospolitej, drugiej połowy XVIII w., państwa sąsiednie widziały łatwą zdobycz. Brak było jednakże wśród nich jedności co do jej podziału. Panująca w Rosji, Katarzyna II uważała, że osłabienie monarchii habsburskiej po utracie Śląska w wojnie siedmioletniej (pokój w Hubertsburgu 1763 r.) stanowi dogodny moment do wykazania swojej potęgi w Europie Środkowej oraz' możliwość uzyskania drogi do niziny naddunajskiej, na -Bałkany i 'do Konstantynopola. Według niej, plany te mogła zrealizować tylko przez całkowite opanowanie Polski. Dlatego też propozycje rozbiorowe Fryderyka II z roku 1770 nie znalazły u niej zrozumienia. Zmobilizowana czujnos'cią wobec planów Rosji, cesarzowa Austrii Maria Teresa, aby zaakcentować swoją nieustępliwość w udziale w rozbiorze Rzeczypospolitej, wydała rozkazy zajęcia Spiszą oraz starostw nowotarskiego i nowosądeckiego w województwie krakowskim w latach 1769-1770.

•Zaistniała sytuacja znalazła odzew w układzie rosyjsko-pruskim z 1771 r., a następnie w trzech dwustronnych traktatach rozbioru Polski z 14 lipca 1772 r., w'którym Austria otrzymywała obszar około 78 000 km kwadratowych i przeszło 2,5 miliona ludnos'ci. Były to tereny Galicji i Lodomerii, zwane także Galicją Wschodnią. Wojska austriackie, jeszcze w maju i czerwcu 1772 r. zajęły nabytki, a 11 wrzes'nia 1772 r. władze zaborcze ogłosiły manifest rozbiorowy, dowodzący „słusznych praw do posiadania" zagarniętych ; terenów¹.

Zajęcie ziem polskich w pierwszym rozbiorze Austria nazywała ich „rewindykacją", a wypływać to miało z tytułu nabycia w 1214 r. praw dziedzicznych króla węgierskiego do księstwa halicko-włodzimierskiego, bowiem Maria Teresa uważała się za spadkobierczynię praw korony węgierskiej. Mówił o tym Edykt Marii Teresy z 11 wrzes'nia 1772"r.:

My Maria Teresa z Łaski Boskiej Cesarzowa Rzymska eto. [...]. Ponieważ przejrawszy niniejszy Polski stan, My z imperatorowej rosyjskiej i króla pruskiego dworem złączywszy się, radę uczynili'smy, które z osobna Nam do niektórych tego królestwa prowincji z dawna należą [siej] prawa one odzyskać i rzeczą samą teraz odebrać; My ten kraj, jako cząstkę prawem Naszym powinna, wojsku Naszemu objąć kazaliśmy, które

w następujących granicach zawiera się: prawy Wisły brzeg od księstwa śląskiego powyżej Sandomierza aż dotąd, gdzie się z Sanem łączy; stamtąd postępując przez Frainpol ku Zamościowi i Hrubieszowowi aż do rzeki Bugu; potem poza Bugiem wedle właściwych granic Czerwonej Rusi, skąd się Wołyń i Podole dzielą, aż do granic Zbaraża; stamtąd prosto do Dniestru, z małą częścią Podola, które potokiem Podorcze zwanym² przerywa się, gdzie w Dniestr wpada, na koniec granice, które Pokucie od Mołdawii odgraniczają³.

Zarząd Galicji Wschodniej znalazł się w rękach gubernatora z siedzibą we Lwowie. Pierwszym gubernatorem, mianowanym przez Marie Teresę, był Antoni Pergen (1772-1773).

Wydana w 1772 r. instrukcja nadworna mówiła, aby patent dotyczący przejścia władzy cesarstwa nad ziemiami zabranymi został przetłumaczony na język polski i rozpowszechniony w druku. Ogłosić go należało najpierw, we Lwowie przy wtórze trąb i bębnow oraz trzech następujących po sobie salw z dział większego i mniejszego kalibru. Towarzyszyć temu powinno rozrzucenie pewnej ilości monet i zorganizowanie kilku festynów ludowych. Patent miał być rozwieszony na bramach miejskich i odczytany w całym kraju z ambon w kościołach. Instrukcja głosiła, aby we wszystkich miejscowościach Galicji Wschodniej zdjąć herby państwowe polskie, a wywiesić cesarsko-królewskie. Podobnie, żadne miasto, gmina, urząd, sąd nie będą nazywać się ani podpisywać jako „królestwo polskie”, lecz tylko jako cesarsko-królewskie. Sprawy urzędowe załatwiane miały być w języku niemieckim lub łacińskim. Po roku od dnia ogłoszenia wyżej wspomnianego patentu, żaden z mieszkańców zabranych terenów — z wyjątkiem chłopów — nie powinien ubierać się w strój polski. Polacy, którzy weszliby do cesarsko-królewskiej służby, zobowiązani byli do noszenia stroju francuskiego. Do sąsiedniej Polski należało odnosić się przyjaźnie, ale nie wracać do dawnych z nią związków.

4 października 1772 r. nastąpił akt homagialny w katedrze lwowskiej, podczas którego biskup sufragan odśpiewał sumę, po niej uroczyste *Te Deum* oraz odprawił modlitwy za pomyślność Cesarskich Mości i całej Jaśnie Oświeconej Królewskiej Rodziny. Wydarzeniem tym monarchia Habsburgów przejęła oficjalnie władzę nad ziemiami „rewindykowanymi”. Na ich właśnie obszarze, w Galicji Wschodniej, leżał Hrubieszów, zwany wówczas Rubieszowem. Nie mieścił się on w rzędzie miast galicyjskich, takich jak: Lwów, Jarosław, Przemyśl, Brody, Sambor, Drohobycz, Tarnopol, Zamość, Zbaraż, Buczacz, Tarnów, które robiły wrażenie miast prawdziwych. Hrubieszów lokował się w masie małych miasteczek galicyjskich, które dla Austrii stanowiły pewien problem natury gospodarczej. W Wiedniu uważano, że jest ich za dużo w stosunku do potrzeb kraju. Porównywano, iż w 1776 r. w Galicji było 311 miast i miasteczek, podczas gdy w innych krajach dziedzicznych, o bardziej rozwiniętym przemyśle i handlu, było ich mało — przykładowo w tym samym czasie w Styrii — tylko 20. Przy czym większość miasteczek galicyjskich utrzymywała się z rolnictwa. Zdaniem starosty zamojskiego Kohlmanhubera, mieszczanin galicyjski stanowił coś pośredniego między chłopem

² Tak nazywały władze okupacyjne rzekę Zbrucz.

³ *Galicja ud pierwszego rozbioru do Wiosny Ludów 1772-1849. Wybór tekstów źródłowych*, oprac. i wstępem poprzedził M. Tyrowicz, Kraków-Wrocław 1956, s. 89.

⁴ W. Tokarz, *Galicja w początkach ery józefińskiej, w świetle ankiety urzędowej z r. 1785*, Kraków 1909, s. 333. •

i Tereny zagarnięte, mimo że „rewindykowane” — jak twierdziła Maria Teresa — nie były znane zaborcy. Jeszcze przed ogłoszeniem manifestu rozbiorowego, wojskowe władze austriackie poczyniły starania o zdobycie wstępnych wiadomości statystycznych na temat ziem zabranych. W tym celu rozesłały w sierpniu 1772 r. do urzędującej jeszcze polskiej administracji państwowej szczegółową ankietę⁵. Zawierała ona około 70 pytań z zakresu: 1) ogólnej charakterystyki ludności (konstytucja fizyczna, zdolności naturalne, wyżywienie, odzież, mieszkanie, budownictwo mieszkaniowe, sytuacja materialna); 2) geografii terenu (klimat, hydrografia, fizyczne ukształtowanie, lasy); 3) przemysłu i gospodarki (zakłady przemysłowe, manufaktury, przemysł solny, kopaliny, uprawa roli, roczne zbiory rolne, system miar, dobra koronne); 4) szkolnictwa (parafialne, gimnazja, kolegia, uniwersytety, prawodawstwo szkolne); 5) organizacji kościelnej (biskupstwa, sieć parafialna, klasztory, liczba kleru zakonnego); 6) administracji kraju (zarząd miast, wsi, wymiar sprawiedliwości); 7) demografii (liczba miast, wsi, parafii, gęstość zaludnienia, liczba ludności żydowskiej według wieku)⁶.

; Ankieta ta nie spełniła najprawdopodobniej oczekiwań.

• Galicja Wschodnia była obszarem nowo nabytym, w którym prawie wszystko trzeba dopiero urządzać na wzór krajów dziedzicznych monarchii habsburskiej. Sytuację pogarszał fakt pewnej tymczasowości w polityce Marii Teresy. Cesarzowa uważała bowiem tereny zajęte za nabytek przejściowy i stanowiący ewentualny przedmiot zamiany. Prowadziło to do zaniedbania Galicji Wschodniej przez władze centralne w Wiedniu. Sytuacja rzutowała na stan gospodarczy zagarniętych ziem. 1 Następca Marii Teresy Józef II uważał, iż Galicję należy na trwałe zatrzymać w obrębie monarchii Habsburgów i urządzić na wzór krajów dziedzicznych. Służyć temu miały w przyszłości reformy józefińskie dla Galicji, wprowadzające zmiany w systemie pańszczyźnianym, polityce miejskiej, głównie miast królewskich byłej Rzeczypospolitej, oraz propagujące rozwój przemysłu i handlu.

HRUBIESZÓW MIASTEM PRYWATNYM

Pod koniec lat 60. XVIII w. miasto Hrubieszów z przedmieściami i wójtostwem znajdowało się w obrębie starostwa hrubieszowskiego razem z terenami leżącymi w województwach: ruskim i bełskim, ziemi chełmskiej, powiecie horodelskim. Starostwo to prawie od początku XVIII w. znajdowało się w rękach Potockich. Bowiem od 5 marca 1705 r. posiadał je Stanisław Władysław Potocki, strażnik wielki litewski, wojewoda bełski, syn Feliksa Kazimierza i Krystyny z Lubomirskich, brat strażnika wielkiego koronnego Józefa. Człowiek wielce majątny, dwukrotnie żonaty, nie zostawił potomstwa. Majątek jego przeszedł na bratanka Franciszka Salezego, syna Józefa. Jeszcze za życia Stanisław Potocki w 1772 r. odstąpił właśnie Franciszkowi Salezemu, synowi swego brata Józefa i Teofili z Ceterów starostwo hrubieszowskie. Następnie na mocy zgody (przyzwolenia) króla Stanisława Augusta danej w Warszawie 12 stycznia 1769 r. Franciszek Salezy, wojewoda kijowski, i żona jego Anna ustąpili z praw swoich do starostwa hrubieszowskiego na rzecz ich syna Stanisława. Faktyczne przelanie prawa do starostwa

⁵ B. Kumor, *Spisy ludności w Galicji z lat 1800-1808*, Warszawa 1972, s. 65.

⁶ *Ibid.*, s. 66.

hrubieszowskiego na Stanisława Potockiego nastąpiło¹ w lutym 1772 r. przed księgami grodzkimi bełskimi⁷. Listem podawczym z 24 lipca 1772 r. Komisja Skarbu Koronnego zleciła spisanie inwentarza podawczego ze starostwa rubieszowskiego. Inwentarz spisany w Rubieszowie nosi datę 3 sierpnia 1772 r.

Stanisław -Szczęsny Potocki był jedynym synem Franciszka Salezego i jego drugiej żony Anny Elżbiety z Potockich; W młodości pisał się jednym imieniem jako Stanisław, później — Stanisław Szczęsny (Feliks), używając tytułów: wojewoda ruski, generał artylerii koronnej, marszałek konfederacji targowickiej⁸.

• Antoni Wiatrowski w *Dziejach Hrubieszowa w świetle źródeł, dokumentów i Zabytków historycznych*, podaje, iż „podczas pierwszego rozbioru Polski [...] posiadaczem starostwa był Franciszek Salezy Potocki”⁹. Autor nie wymienia źródła na podstawie którego zamieszcza to stwierdzenie. Pomijając inne daty 1772 r., związane z zagarnięciem ziem -polskich przez Austrię w czasie pierwszego rozbioru Rzeczypospolitej, wiadomo, że 11 września tegoż roku władze zaborcze ogłosiły manifest rozbiorowy; Franciszek Salezy Potocki, ojciec Stanisława, zmarł 22 października 1772 r. w Krystynopolu¹⁰.

• Jak już wspomniano, Hrubieszów z całym starostwem jesienią 1772 r. wszedł w skład dóbr władzy zaborczej w Galicji. W księgach miejskich hrubieszowskich znajdują się 2 dokumenty pochodzące z 26 kwietnia 1776 i 6 marca 1778 r., w których „Stanisław na Krystynopolu, Mohylewie -[.;] Wareżu,¹ Łaszczowie, Tulczynie i Kumaniu, Potocki, chorąży wielki koronny Orderu Orła Białego i Ś w. Stanisława Kawaler, bełski, rubieszowski etc. starosta” podaje Jas'nie Wielmożnemu ks. Maksymilianowi Ryle, -biskupowi chełmskiemu i bełskiemu, „do wiadomości, < iż w dobrach prawu jego podległych w mieście Rubieszowie brakuje parocha przy cerkwi ⁿ. W obu przypadkach chodziło o cerkwie unickie. Dokument wystawiony w Pereśpie 26 kwietnia 1776 r., podpisany przez Stanisława Potockiego, mówi o wakującym miejscu dla proboszcza przy cerkwi parafialnej pod wezwaniem św. Mikołaja po dobrowolnej rezygnacji księdza, tamtejszego parocha, dziekana rubieszowskiego Grzegorza Bazylewicza. Na jego miejscu starosta rubieszowski Stanisław Potocki widziałby księdza Daniela Sękowskiego, kapłana diecezji chełmskiej. Prosił zatem razem z nim i za nim biskupa Maksymiliana Ryłę, aby właśnie jego, a nie kogo innego do wspomnianej cerkwi skierować raczył. W drugim dokumencie, datowanym 6 marca 1778 r. w Krystynopolu, Stanisław Potocki, również jako starosta rubieszowski, informuje biskupa M. Ryłę o braku proboszcza w cerkwi parafialnej po dobrowolnej rezygnacji księdza Romana Boniewskiego i prosi jednocześnie o skierowanie na to miejsce parocha Jana Jamniula. Nie wiadomo nic na temat dobrowolnych rezygnacji parochów.

⁷ Archiwum Główne Akt Dawnych (dalej: AG AD), Archiwum Skarbu Koronnego (dalej: ASK) Oddział 56, sygn. H, k. 34, Inwentarz Starostwa Rubieszowskiego 1772 r.'

⁸ *Polski słownik biograficzny* (dalej: PSB), t. 28, - Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk-Lódź 1984-1985, s. 183.

⁹ A. Wiatrowski, *Dzieje Hrubieszowa w świetle źródeł, dokumentów i zabytków historycznych*, Hrubieszów 1998, s. 55.

¹⁰ PSB, Warszawa 1983, s. 821.

¹¹ Archiwum Państwowe w Lublinie (dalej: APL), Księgi miasta Hrubieszowa (dalej: Ks. m. Hrub.), sygn. 9: Protokół dziejów miejskich, w którym zawierają się zapisy, donacje, zeznania, relacje, wizje, obdukcje

i dekreta 1782-1784 (fol. k. 302) k. 20, 37.

Wspomniane powyżej dokumenty świadczą, że, w latach 1776-1778 starostwo hrubieszowskie znajdowało się w rękach Stanisława[^]Szczęsnego Potockiego.. Fakt ten we wspomnianym czasie miał najprawdopodobniej już charakter nominalny, a nie realny. Wiadomo bowiem, iż-S.-Potocki .oburzał się na, zabranie (przez, rząd zaborczy galicyjskich stafostw jego ojca. Nie-chciał: przyjmować tytułów i honorów, które proponowano mu w marcu '1776 r. w-Wiedniu. Odmówił'wiec .przyjęcia Orderu Złotego Runa, jako że musiałby się zrzec .orderów polskich, np.- Orla[^]Białego otrzymanego w sierpniu 1775 r. S. Potocki, niechętny Austrii, postanowił, wiosną 1776 r. sprzedać swoje majątki będące w obrębie jej zaboru. W latach 1775-1778 przebywał jeszcze wiele w Krystynopolu. W 1781 r. wszystkie galicyjskie włości z Krystynopolem i Tartakowem odstąpił Adamowi Ponińskiemu za spłatę długów ojca i ekspektaty wę'na'emfiteuzę wielkiego starostwa Żwinogródzkiego w województwie braclawskim, sąsiadującego z majątnością humańską. Rząd austriacki mający w> swoim, posiadaniu, starostwo hrubieszowskie z miastem Hrubieszowem i wsiami do niego, należącymi, zamienił je, z Ignacym-hrabią Cetnerem, wojewodą belskim, na dobra solne.* Początkowe .umowy dotyczące tej zamiany wiążą się z inwentarzem sporządzonym przez rząd austriacki 7 marca 1788 r. , - , - . Ignacy Cetner, wojewoda .belski, był synem Antoniego i Anny z Krasickich, bratem cioteczynym Ignacego Krasickiego. Mieszkał w Krokowcu o kilka mil. od Lwowa. Od końca 17-72 r., był poddany Austrii, od-1775-n c. k. radcą tajnym, a od 20 marca 1782 r. hrabią i, członkiem .stanu magnatów. W 1783 ,r., został.marszałkiem, wielkim koronnym Galicji i Lodomerii. Chcąc utrzymać się na magnackim poziomie, zaopatrywał biurokrację galicyjską w. krzewy i ziola, (w ,Krokowcu (bowiem z zamiłowaniem, chociaż bez zmysłu gospodarczego, własnoręcznie uprawiał ogrody), wydawał szlachcie razem z dawnymi przyjaciółmi — J. Ossolińskim, Potockimi i innymi— zaświadczenia heraldyczne, wszedł w transakcje solne z Józefem II¹².

Ostatecznie zamiana starostwa hrubieszowskiego nastąpiła układem komplancyjnym 7 grudnia 1799 r. pomiędzy skarbem cesarskim a Ignacym hrabią Cetnerem i dekretem cesarskim z 16 lutego 1802 r. została zatwierdzona. Następnie hrabia Cetner, wojewoda belski, według dekretu fori nobilium lwowskiego z 20, maja 1803 r. został wpisany do itabuli jako właściciel dóbr hrubieszowskich. We wcześniej jednak, nim.akt zamiany uzyskał najwyższe zatwierdzenie, Ignacy Cetner ze swoją córką Anną Potocką, późniejszą księżną •lotaryńską, z dóbr dawniej starostwo hrubieszowskie stanowiących:-miasto Hrubieszów iż wójtowstwem i Podzamczem, wsie: Pobereżany, Czerniczyn, Borodycę, Djakonów, część Szpikołos Starościńską zwaną, Jarosławiec, Bosiniec i część Putnowic, kontraktem prywatnym, spisany w Lwowie 30 marca 1800 r.,-sprzedali Aleksandrowi i Annie z Zamoyskich ks. Sapiehom za sumę szacunkową 700000 zł. W imieniu ks.-Sapiehów kontrakt zawierał i podpisał Stanisław Staszic jako specjalny plenipotent. Właściwie •wspomniane dobra S. Staszic nabywał dla siebie, jednakże jako człowiek nie pochodzący ze stanu szlacheckiego nie mógł w obliczu obowiązującego .prawa kupić ich na swoje imię. Sapiehowie okazali się więc jedynie podstawionymi właścicielami. Aktem z 20 'lutego 1801 r. Aleksander Sapieha wszelkie prawa do dóbr hrubieszowskich przelał na iżoną swoją Annę, która • z kolei za upoważnieniem męża; w dokumencie z 28 marca '1801 r. oświadczyła, iż dobra hrubieszowskie S. Staszic rzeczywiście kupił sam dla

¹² PSB, t. 3, Kraków 1937, s. 238, 239.

siebie. Skwitowała go z wypłaconej sumy 700000 zł, dając mu uprzednio 19 marca 1801 r. nieograniczoną plenipotencję do dyspozycji powyższymi dobrami. S. Staszic nie został jednakże wpisany do tabeli jako właściciel wspomnianych dóbr, ponieważ nie mógł udowodnić pochodzenia szlacheckiego. Po przyłączeniu części terytorium Galicji do Księstwa Warszawskiego kontraktem zawartym 19 sierpnia 1811 r. w Warszawie w obecności Walentego Skorochód Majewskiego ks. Anna Sapieżyna odstąpiła dobra hrubieszowskie S. Staszicowi oraz nastąpiło wreszcie przepisanie na jego rzecz tytułu własności w księgach departamentu lubelskiego.

MIASTO W CZASACH ZABORU AUSTRIACKIEGO

Inwentarz sporządzony w zamku hrubieszowskim 3 sierpnia 1772 r. „starostwo rubieszowskie z miastami, wójtostwem i wsiami wyżej wspomnianymi ze wszystkimi folwarkami, budynkami, młynami, karczmami, poddanymi ciągłymi i pieszymi, tychże robocznymi, czynszami, daninami, pożytkami, dochodami, polami, rolami, zasianymi i niezasianymi, łąkami, lasami, borami i wszelkimi należytościami istotną i spokojną posesję Jaśnie Wielmożnemu Stanisławowi z Potoka na Warężu, Łaszczowie, Tuczapach, Sośnicy i Wielkich Oczach, Potockiemu, staroście bełskiemu" oddawał¹³. Obecny przy tym Marcin Wyczółkowski, regent ziemski bełski, dworzanin Skarbu Koronnego nakazywał poddanym posłuszeństwo Wobec Jaśnie Wielmożnego Potockiego, starosty bełskiego.

Na podstawie wspomnianego inwentarza stan miasta przedstawiał się następująco:

Domów mieszczan katolików w mieście mieszkających	23
Za wodą około okopiska domów	12
Na ulicy Sokalskiej domów	30
Na ulicy Zamojskiej domów	15
Przedmieście Lubelskie domów	22
Przedmieście Sławecin domów	98
Domów należących do kościoła parafialnego	15
Należących do kościoła św. Ducha	7
Domów należących do klasztoru dominikanów	14
Domów należących do cerkwi św. Mikołaja	8
Osiedłość Żydów hrubieszowskich	
Domy przy rynku w pierzei wschodniej	9
Domy przy rynku w pierzei południowej	8
Domy przy rynku w pierzei zachodniej	13
Domy przy rynku w pierzei północnej	6
Domki przy kramnicach w rynku	5
Domki zatylnie znajdujące się za pierzeją wschodnią	20, w tym 6 pustych;
Domki zatylnie za pierzeją zachodnią	57, w tym 8 pustych;
Domy zatylnie za pierzeją północną	18
Razem było domów katolickich i żydowskich	370, w tym 14 domów żydowskich pustych oraz 10 wjezd-

nych w pierzejach przyryn
kowych i 2 takie same wśród
domków zatylnych za pierze
ją północną;
Placów pustych było

11

W mieście funkcjonowały następujące świątynie:

Kościół farny z kaplicą murowaną
Kościół murowany oo. Dominikanów z konwentem
Kościół drewniany św. Ducha
Cerkiew pod wezwaniem św. Mikołaja
Cerkiew pod wezwaniem św. Krzyża Podwyższenia
Cerkiew pod wezwaniem Wniebowzięcia

Powinności mieszczan i Żydów hrubieszowskich

Mieszczanie katolicy ogółem corocznie wypłacają następujące podatki:

Huszczy	465 zł
Czynszu od cechu szewskiego i piekarskiego	6 zł
Rybackiego	66 zł 20 groszy
Czynszu z pól pustych	66 zł 20 groszy
Od rzeźników	100 zł
Lonugu	324 zł

Żydzi wypłacają:

Huszczy	432 zł
Goździkowego i łożowego	135 zł
Z browarów czynszu	18 zł
Hiberny	416 zł 20 groszy
Rybackiego (od kahału)	33 zł 10 groszy
Parkanego, tak od katolików jak i Żydów	40 zł
Lonugu	282 zł.

Innych powinności katolicy, i żydzi hrubieszowscy nie odbywali.

W Hrubieszowie funkcjonował dobrze utrzymany dwór. Budynek postawiony był z drzewa sosnowego, wewnątrz heblowanego, pod dachem gontowym z facjatą ku dzielnińcowi wydaną. Wchodziło się do niego po schodach. Do środka prowadziły drzwi podwójne na zawiasach z zamkiem na klucz i klamką żelazną oraz dwoma kunami do zamykania. W sieni podłoga i powała były z tarcic heblowanych. Okna taflowe w olów oprawne, na wpół kwatery na zawiasach z zasuwkami żelaznymi. Obok w kredensie (tutaj pomieszczenie, izba, w której stał mebel o tej nazwie, służący do przechowywania naczyń kuchennych i stołowych, w miejscu tym mógł przebywać jedynie kredencarz i ci, którzy mu pomagali: zmywający i obcierający naczynia) również okna taflowe jak w sieni. Od kredensu po prawej stronie sieni znajdowała się gruba z drzwiczkami na zawiasach. Przy niej drzwiczki prowadzące na górę, będące na zawiasach z zaszczipką do zamykania na kłódkę. Z sieni prowadziły do sali drzwi podwójne z zamkiem na klucz na zawiasach żelaznych z zasuwkami i rączkami do zamykania. Całe pomieszczenie obite było szpalerami malowanych na płótnie drzew, zwierząt i polujących myśliwych.

Okien taflowych było cztery, piec z białych, sokalskich kafli, przy nim znajdowały się drzwi pojedyncze na zawiasach z zasuwką i rączką żelaznymi, prowadzące do kredensu. Po prawej stronie sali mieścił się pokój alkowy, za nim gabinecik i dwa pokoje, wszędzie podłogi i powały z tarcic. Pieców kaflowych polewanych dwa, kominów dużych szafiastych także dwa. Trzeci kominiek mały znajdował się w pokoju za gabineczkiem.

Obicia płócienne malowane ozdobnie w różne kwiaty i ptaki były ,tylko we dwóch wspomnianych pokojach. We wszystkich pokojach drzwi podwójne z zamkami, kluczami, zasuwkami, okna taflowe w ołów oprawne. Po drugiej stronie sieni i jednocześnie wspomnianej sali mieściły się dwa pokoje większe i przy nich dwa mniejsze z przysionkiem małym w tyle. Wszystkie z drzwiami podwójnymi na zawiasach z zamkiem z kluczem z zasuwkami i rączkami do zamykania. Z pokoi położonych po drugiej stronie sieni tylko jeden miał obicia na płótnie malowane, dwa zaś miały piece kaflowe białe, polewane z kominkami. Okna były taflowe, takie jak po przeciwnej stronie sieni. W całym dworze na zewnątrz przy oknach znajdowały się okiennice podwójne na zawiasach z zaszczepkami do zamykania, jak też i do otwierania. Ze dworu nad dach były wyprowadzone cztery kominy.

Wjazd na dziedziniec dworski, zwany w dokumentach „zamkowym”, prowadzący od strony miasta zamykała brama w dwa słupy, niekryta.

Znajdowały się w niej drzwi podwójne na potrójnych zawiasach żelaznych z narożnikami przybitymi z drzewa. Idąc od bramy po prawej stronie na dziedzińcu znajdowała się oficyna zamku hrubieszowskiego. Zbudowana była z tartego drzewa sosnowego z dachem gontowym. Wchodziło się do niej przez ganek mający daszek gontowy, podłogę z tarcic, po obu stronach wejścia stały ławki. Drzwi prowadzące z ganku, do sieni były na zawiasach z żelazną klamką. Podłogę w sieni stanowiła posadzka ceglana. W pomieszczeniu tym znajdowała się kuchnia murowana z paleniskiem i kominem murowanym wywiedzionym nad dach. Po prawej stronie kuchni umieszczono cztery piecyki z cegły murowane, służące do gotowania potraw. Wyprowadzony od nich komin nad dach powiązany był z piecykami piekarskimi w czeladnej. W sieni powała była z tarcic. Pomieszczenie miało po jednej stronie dwa okna taflowe, po drugiej jedno. Wszystkie oprawne w drzewo. Po prawej stronie-sieni znajdowała się izba dla czeladzi (służby) i komora z drzwiami na zawiasach z klamką jedną z zaszczepką i wrzeciędzami i skoblami dwoma. W izbie były dwa okna taflowe, duże z jedną kwaterą otwierającą się na zawiasach z kółkiem żelaznym. W komorze było jedno okno taflowe z kwaterą odsuwającą się, oprawne w drzewo. Wokół izby przy ścianach stały szerokie ławy. Tam też znajdowały się dwie większe półki z tarcic i jedna mniejsza. Izba miała piec kaflowy prosty z kominem murowanym i dwoma piecami piekarskimi murowanymi z kominem, w którym była blacha żelazna z taką korbą do zamykania. W izbie i komorze powały były z tarcic. Naprzeciwko izby czeladnej umieszczono trzy spiżarnie z posadzkami z-cegły, powałami z tarcic i trzema oknami taflowymi. Znajdowało się tam osiem półek z tarcic. Do spiżarni prowadziły drzwi na zawiasach żelaznych z zamkami i kluczami do nich. Miały również antabę, zaszczepkę, wrzeciędz ze skoblami do zamykania na kłódkę. Po drugiej stronie sieni znajdowała się izba z alkierzem i gabineczkiem. Wszędzie powała i podłoga z tarcic. W izbie przy drzwiach była szafa stojąca, także piec kaflowy zielony z dwoma kominkami z kominem murowanym, wywiedzionym nad dach.

, Po wyjściu z sieni na drugą stronę budynku zauważało się drzwi pojedyncze prowadzące na galeryjkę z ceglana posadzką. Wiodły z niej na górę budynku schody tarciami wokół obite do drzwi z zamkiem i kluczem żelaznymi. Za budynkiem znajdowały się wrota podwójne z tarcic. Dalej mieściły się zabudowania gospodarcze. Była więc stajenka z wołownią na słupach z chrustu, kryta słomą (pod snopkami). Stajenka miała drzwi pojedyncze na biegunach, ale do wołowni prowadziły już drzwi podwójne z wrzeciędzmem i skoblami do zamykania na kłódkę. Dalej stał karmnik z dylów, przy nim chlew stary, duży z chrustu, następnie obora stara z podszołą na słupach oraz chlewy drewniane dla drobiu i trzody chlewnej. Wszystko to było kryte słomą. Po tej samej stronie znajdował się lamus z drzewa rżniętego z drzwiami z tarcic o dwóch skoblach z zaszcpeką łańcuchową do zamykania na kłódkę. Obok lamusa był spichlerz z trzema „zasiekami”, zamykany również na kłódkę. W lamusie i spichlerzu powały i podłogi były z tarcic. Obydwa budynki stały pod jednym dachem z nowych gontów i dwoma dymnikami. Jeszcze dalej znajdowała się „lodownia”, rżnięte w gruncie pomieszczenie, w którym magazynowano lód na potrzeby dworu w ciągu całego roku. Idąc od dworu przez dziedziniec, po prawej stronie była stajnia, zbudowana z dylów sosnowych tartych w słupy, kryta doskonałymi gontami. Drzwi jedne wielkie, podwójne z P kunami żelaznymi, drugie małe, zasuwane, wychodzące na tyły stajni. W środku znajdowały się żłoby i jasła na kołach. Naprzeciwko stajni była wozownia zbudowana również z dylów sosnowych i z gontowym dachem. Przybudowane były przy niej dwie komórki na obrok, zamykane podobnie jak wozownia na kłódkę.

i W tyle za pokojami .dworskimi zlokalizowano loch rżnięty w gruncie, cały pokryty dachem gontowym. Wchodziło się do niego drzwiami na zawiasach po schodach z drzewa tartego. Ściany i powała wyłożone były dylami. W głębi lochu znajdowały się trzy pomieszczenia: jedno przeznaczone na piwo, drugie na wino, a trzecie na miód.

, Cały zamek hrubieszowski (rubieszowski) ogrodzony był sztachetami naokoło¹⁴. W mieście znajdował się browar skarbowy zwany także winnicą. Zbudowany był z drzewa sosnowego, tartego z gontowym dachem. Wewnątrz znajdowało się pięć kotłów gorzalcanych z czapkami i rurami sprawnymi do produkcji oraz wszelkim naczyniem drewnianym. W browarze mieściła się także porządna izba służąca do mieszkania winnikowi i zlewania siodu. Była też suszarnia, za którą w tyle umiejscowiono wołownię z dyłową podłogą, gdzie karmiono woły.

? W mieście pracowały dwa sprawne młyny wodne. Jeden z nich nowo wybudowany działał z tartakiem. Obydwa wyposażone były w dobry i kompletny sprzęt.

ROZWÓJ PRZESTRZENNY MIASTA

Po przyłączeniu Galicji Wschodniej do Austrii w 1772 r. obszar miasta Hrubieszowa nie uległ zmianie. - -

¹¹ Zachowane źródła wskazują, że miasto w latach 70. XVIII w. nie miało ratusza. Tego budynku użyteczności publicznej brakowało miastu najprawdopodobniej na kilka lat przed pierwszy rozbiorem Rzeczypospolitej. Wiadomości na temat ratusza *znaleźć* można w dokumencie mówiącym o ustąpieniu mieszczanom hrubieszowskim przez sta-

¹⁴ *Md.*, k. 36.

roste hrubieszowskiego Stanisława Potockiego długu Żyda Józefa Moszkowicza. Otóż na początku 1773 r. wspomniany J. Moszkowicz, kupiec i obywatel hrubieszowski, wziął pieniądze od starosty hrubieszowskiego JW. Stanisława Potockiego na zakup i przywiezienie sukna na „skarbową potrzebę”. Sukna białego miało być 735 łokci za sumę 2450 florenów, zielonego 3 i jedna czwarta łokcia za 10,25 florenów, pomarańczowego 136 i pół łokcia za 1638 florenów oraz 140 sztuk kapeluszy po 2 floreny, czyli za sumę 280 florenów¹⁵. Do tego dochodziły jeszcze opłaty za furę pod sukno do Mohylowad na komorze w Zamościu. W sumie stanowiło to 4953 zł 10 gr. Sukno jednakże nigdy nie dotarło do S. Potockiego. J. Moszkowicz winien był mu wspomnianą sumę i zobowiązał się zwracać ją w ratach co roku po 1000 zł. Ale pieniądze nie były zwracane, a sprawa przeciągała się. Wówczas S. Potocki układem sporządzonym w Krystynopolu 20 kwietnia 1776 r. dług ten ustąpił mieszczanom hrubieszowskim. Im także Moszkowicz nie oddawał pieniędzy. Do rozwiązania definitywnego tego kłopotliwego problemu JWP S. Potocki, chorąży koronny, starosta i wójt uprzywilejowany hrubieszowski; zobligował Aleksandra Micińskięgo, podczaszego owruckiego, posesora -wójtostwa hrubieszowskiego. On to 13 marca 1777 r. zdecydował, że ponieważ J. Moszkowicz dekretem zwykłym z 4 listopada 1776 r. i apelacyjnym z 21 grudnia XII tegoż roku nie oddał sumy winnej do skarbu JWP Chorążęgo w kwocie 4950 zł polskich 10 groszy, a ustąpionej przez S. Potockiego mieszczanom hrubieszowskim na wystawienie ratusza, oraz drugiej sumy 4000 zł za plac, na którym był ratusz i trzeciej sumy 660 zł za wzniesienie trzech krainnic i zaległy z nich czynsz przez lat 22, za każdy rok po 30 zł, mieszczenie hrubieszowscy otrzymują zlecenie i asystę żołnierską z polecenia dyrektoriatu zamojskiego, aby w mocy prawa odebrać J. Moszkowiczowi kamienicę ze sklepami i wszystkim, co jest na placu ratuszowym¹⁶. Dokonana została jednocześnie taksa wspomnianej kamienicy przez hrubieszowskich majstrów kunsztu kowalskiego i ślusarskiego, Wawrzyńca Grodowicza i Mikołaja Olszewskiego, kowali oraz Antoniego Sosińskiego, ślusarza. Brano pod uwagę to, co stanowiło o-wartości domu, a więc: okna, drzwi, szafy, okiennice, podłogi, żelazne klamki, zasuwki itp. W kamienicy mieściła się izba do szynku, murowana, duża, długość jej wynosiła 12 łokci, a szerokość 10 łokci. Obok funkcjonował sklep do sprzedawania towarów. Na górze znajdowała się mała izdebka. Dom posiadał także dwa lochy (piwnice), jeden murowany, drugi rżnięty w ziemi. Całą nieruchomość oszacowano na 6000 zł polskich. Jak potoczyły się dalej sprawy zwrotu długu mieszczanom przez J. Moszkowicza, źródła nie podają. Wiadomo natomiast, że w 1787 r. miasto posiadało ratusz. Mówi o tym wykaz podatku kwaterowego z tego właśnie roku. Miasto płacić miało z ratusza 5 zł reńskich, tyle samo co z dworu¹⁷. Więcej płacił jedynie konwent księży dominikanów — 7 zł reńskich i 30 krajcarów.

Nie wiadomo, czy wymieniony w wykazie podatku kwaterowego ratusz był budynkiem murowanym, czy też wzniesionym z drzewa. W latach 80. XVIII w. w Hrubieszowie do budowy obiektów użyteczności publicznej stosowano zarówno cegłę, jak i drzewo. Wskazują na to przykłady zawarte w księgach miasta Hrubieszowa. I tak, pod koniec lipca 1780 r. Hrehory Lefantowicz, zamieszkały na ulicy Zamojskiej w Hrubieszowie, właściciel jednego ogrodu i ćwierci pola, zawarł kontrakt z Franciszkiem Zamorskim,

¹⁵ APL, Ks. m. Hrub., sygn. 11, k. 44v.

¹⁶ *Ibid.*, Ks. m. Hrub., sygn. 7, k. 132-132v.

¹⁷ *Ibid.*, Ks. m. Hrub., sygn. 10, k. 198v.

majstrem kunsztu murarskiego w urzędzie miejskim hrubieszowskim. W umowie tej mówiło się, że F. Zamorski z czeladzią swoją i ludźmi od siebie najętymi, tak do cieśielki, jak i do murowania, podejmuje się dzwonnice zaczęta, murowaną przy cerkwi św. Mikołaja dokończyć, za sumę przy całym urzędzie uzgodnioną 900 zł polskich¹⁸. Dzwonnica miała być podwyższona i podmurowana na dwa piętra z oknami, ankrami żelaznymi i belkami drewnianymi. Wy tynkowana w środku i z zewnątrz z wystawieniem dachu pokrytego gontami z kopułą nad dach wywiedzioną, także gontami krytą. H. Lefan to wieź miał dawać pieniądze na wszelkie potrzeby i robotników przy budowie, a majster F. Zamorski dobrze wykonywać należną robotę, używając do niej cegłę i wapno będące na placu przy cerkwi. Jeśli ich zabraknie, cegłę, wapno i piasek miał dostarczyć majster. Do sprowadzania potrzebnych materiałów H. Lefantowicz dawał parę swoich koni, póki prace się nie skończą. Zaznaczał przy tym, aby konie miały „przy pracy wygodę, siano i obrok, i dozór pilny”. Zapłatę F. Zamorski miał otrzymać po zakończeniu robót.

s. We wrześniu 1784 r. magistrat i zgromadzone pospólstwo miasta Hrubieszowa uchwaliło wystawienie nowej kancelarii. Miała stanąć na „Złotnikowszczyźnie”, zbudowana z drzewa. Do jej wzniesienia każdy z mieszczan i przedmieszczan zobowiązał się przyjść z siekierą i robić to, co-rozkaże magistrat¹⁹. Jeśli sam nie mógłby-przyjść, ma dać zastępcę. Ku czystości miasta miały być wystawione dwa szlagmanty z drzewa dworskiego przy użyciu narzędzi miejskich.

f W latach 1772-1809, podobnie zresztą jak w czasach Rzeczypospolitej, znaczną rolę w życiu społeczności miejskiej Hrubieszowa odgrywał prostokątny rynek. W jego obrębie znajdowały się sklepy, kramnice i stragany oferujące kupującym swoje towary i wytwarzane produkty. Tutaj miały miejsce szynki, w których kończono udane transakcje, odbywano spotkania towarzyskie. Tu dochodziło, szczególnie w dni targowe, do awantur, podczas których strony używały perswazji w postaci rękoczynów. Znana była sprawa Herszka, rabina horodelskiego, i jego syna Jankla— obydwaj obywatele Hrubieszowa; na rynku w Hrubieszowie zabrali Oni wóz urodzonemu Franciszkowi Michałowi Skomorowskiemu, skarbnikowi horodelskiemu, zebrali ośmiu ludzi, z którymi ubliżali Skomorowskiemu i bili osoby, chcące mu pomóc²⁰.

"- Place przyrynkowe, różnej wielkości, zamieszkiwali zarówno chrześcijanie, jak i Żydzi. Przy czym ludność żydowska, zwana w księgach miejskich Hrubieszowa „niewiernyrrii”, osiedlała się głównie przy rynku lub małych uliczkach „zatylnych”, przylegających placami do posesji rynkowych nie od frontu, a właśnie od tyłu rynku, ale będącymi stosunkowo blisko centrum życia ówczesnego miasta. Żydzi zamieszkiwali we wszystkich częściach rynku zwanych pierzejami. Była więc pierzeja wschodnia, południowa, zachodnia i północna. Według inwentarza z 1772 r. znajdowało się w nich stosunkowo nie zbyt wiele domów żydowskich w porównaniu z osiadłością za poszczególnymi pierzejami. I tak przykładowo: w pierzei zachodniej było domów małych 11 i dwa wjezdne.

Tymczasem domków zatylnych za pierzeją zachodnią znajdowało się aż 57. Mieszkałi tam krawcy, bakałarze, kuśnierze, piekarze, pończosznicy. W pierzei południowej na osiem domów pięć było wjezdnych. Za nią nie było żadnych domków zatylnych.

¹⁸ *Ibid.*, Ks. m. Hrub., sygn. 11, k. 259v.

¹⁹ *Ibid.*, Ks. m. Hrub., sygn. K), k. 68, 71, 71v.

²⁰ *Ibid.*, Ks. m. Hrub., sygn. 9, k. 37v.

Ludność chrześcijańska mieszkała w rynku miasta, na ulicach: Sokalskiej, Zamojskiej, Za wodą około okopiska oraz na przedmieściach: Lubelskim i Sławęcinnie. Domostwa jej znajdowały się także na terenach należących do kościołów, klasztoru dominikanów i cerkwi.

Na początku lat 80. XVIII w. funkcjonował kościół św. Ducha. Wiadomo, że w czerwcu 1783 r. w tejże świątyni odbywała się elekcja burmistrzów miasta Hrubieszowa pod prezydencją Eliasza Balickiego, landwójta, przy zgromadzeniu wszystkich mieszczan i przedmieszczan²¹. W 1803 r. w księgach miejskich hrubieszowskich mówi się o placu pustym od dawna nieużywanym, „na którym kościół św. Ducha dawniej stał”²². Brak jest natomiast wiadomości, kiedy i w jakich okolicznościach przestała istnieć wspomniana świątynia. Trudno także określić jednoznacznie sprawę funkcjonowania w latach 1772-1809 kościoła parafialnego. W księgach miejskich znajduje się wiadomość, że 23 maja 1785 r. magistrat miasta Hrubieszowa dał zaświadczenie księdzu Jerzemu Wydźdze, dziekanowi katedralnemu, proboszczowi hrubieszowskiemu, iż ten własnym swoim sumptem kościół nowy farny w mieście Hrubieszowie wystawił, rzemieślnikom swoimi pieniędzmi zapłacił, drzewo na ten kościół nie z lasów starościńskich hrubieszowskich, lecz z dóbr wielmożnego kasztelana buskiego, Komorowskiego, kosztem swoim i końmi własnymi sprowadził. Pisano przy tym, iż świadkowie doskonale wiedzieli, że ksiądz kościół budował²³. Następnie w „Specyfikacji wszelkich realności i praw do kościoła pod tytułem przed tym Wniebowzięcia NMP, a teraz S. Mikołaja obrządku łacińskiego w mieście Hrubieszowie dekanacie hrubieszowskim, cyrkule zamojskim należących” z 1803 r. mówi się o kościele pod wezwaniem św. Mikołaja, murowanym pod dachem gontowym „od fundamentów dezolacji podpadającym”²⁴. Być może chodziło tutaj o ten kościół, który we wspomnianym wcześniej dokumencie budował ks. J. Wydźga, zwłaszcza, że „Specyfikacja...” wymienia go jako poprzedniego proboszcza. Jednakże ten sam dokument w adnotacjach wyraźnie stwierdza, że kościoła parafialnego ufundowanego nie ma, a kościół św. Mikołaja przy kościele oo. dominikanów zostaje, w którym nabożeństwa razem parafialne odprawiają się i sakramenty parafianom są dawane²⁵. Wydaje się, iż niezależnie od zapiski zawartej w adnotacjach przyjąć należy, że kościół św. Mikołaja był świątynią parafialną, co nie przeszkadzało przecież wiernym uczestniczyć w nabożeństwach u oo. dominikanów. Przy całej tej sprawie zaznaczyć trzeba bezsprzeczność istnienia w omawianym okresie parafii rzymskokatolickiej w Hrubieszowie. Mówi o tym chociażby wspomniana „Specyfikacja...”²⁶ charakteryzując dobra materialne należące do tej parafii.

Unicy mieli swoją cerkiew parafialną pod wezwaniem św. Mikołaja biskupa²⁶. Postawiona była z drzewa. W 1780 r. zaczęto przy niej budowę dzwonnicy murowanej z cegły. W czerwcu 1795 r. rozpoczęto budowę nowej cerkwi murowanej obok dzwonnicy. Źródła nie wspominają o jej ukończeniu do 1809 r. Była także mała, filialna z osobnym parochem cerkiew pod tytułem św. Krzyża Podwyższenia. Inwentarz starostwa hrubieszowskiego

²¹ *IbicL*, k. 121.

²² APL, Ks. m. Hrub. sygn. 14, k. 49.

²³ *IbicL*, Ks. m. Hrub., sygn. 11, k. lv.

²⁴ *Ibid.*, Ks. m. Hrub., sygn. 14, k. 39.

²⁵ *Ibid.*, k. 44v.

²⁶ APL, Ks. m. Hrub. sygn. 9, k. 37-37v.

zj:1772 r. wymienia jeszcze jedną cerkiew, mianowicie pod wezwaniem Wniebowzięcia NMP, ale w księgach miejskich z lat późniejszych-brak wiadomości na jej* temat.

!; Źródła nie mówią nic o istnieniu synagogi. Znajdują się wzmianki, że Żydzi w szabas gromadzili się w szkole²⁷. Wiatach 80. XVIII w. akta miejskie wymieniają szkołę starą i nową murowaną. Brak jest jednak danych, kiedy postawiono tę ostatnią.. . •

•! W latach 1772-1809 miasto, miało zabudowę głównie z drzewa.. Budowane z niego domy wjezdne znajdowały się w rynku miasta²⁸.-Stanowiły własność Żydów; Usytuowaną również w rynku kamienica murowana była także Żyda, kupca Hilla Katzanellera²⁹.

; Materiały źródłowe zawarte w księgach miejskich Hrubieszowa niewiele mówią o' i wyglądzie domostw jego mieszkańców. Z nikłych wzmianek na ten temat wynika, że budowane były głównie z drzewa i częstokroć kryte słomą, rzadziej gontem. Posiadały izbę większą, izdebkę mniejszą oraz komory,-niekiedy dwie o różnym przeznaczeniu. W kontrakcie Berka Holcera i jego żony Chai wynajmu ich drewnianego domostwa zajezdnego Abrahamowi Merowi i jego żonie na okres trzech lat mówiło się, że mieszka tam i mieszkać ma nadal Ruchla Sekserowa, której „,w dzień z dziećmi 2 w izbie wolno siedzieć, w nocy zaś' w komorze spać ma"³⁰.

Na terenie należącym do Kościoła rzymskokatolickiego pod wezwaniem św. Mikołaja były różne domostwa, w zależności od ich przeznaczenia i czasu budowania. Znajdowało się tam mieszkanie parafialne nowe murowane pod dachem gontowym, mające 5 pokoi, bibliotekę, salę, garderobę, kuchnię, izbę czeladną, spiżarnię. Pieców kaflowych dwa i cztery z cegły. Drugi budynek również z dachem gontowym z drzewa rżniętego przeznaczony dawniej dla wikariuszy. Było w nim 6 izb, trzy piece kaflowe, jeden z cegły z kominkiem murowanym. Następnie mieszkanie z drzewa rżniętego pod dachem gontowym z dwoma izbami i tyłoma piecami z cegły. Były również inne budynki służące do mieszkania, jak domek z drzewa w słupy, mający izbę jedną z piecem ceglany i komin do gotowania, z dachem słomianym. Taki sam dach miał domek z drzewa z izbą, alkierzem i ceglany piecem. Było również mieszkanie z drzewa pod słomianym dachem z izbą, alkierzem, spiżarnią i kaflowym piecem. Tego ostatniego domu nie można było jednakże uznać za własność parafii. Sprawę tę kwestionowała JW. Pani Terlecka z Wałajuwic. Jako że jej kosztem i jej zmarłego męża Michała Terleckiego pomieszczenie to pobudowane zostało dla panien zakonnych eksdominianek po zniesieniu klasztoru bełskiego. Po śmierci niektórych, a przeniesieniu się" innych gdzie indziej, proboszcz farny począł uporczywie przywłaszczać sobie to mieszkanie jako parafialne. Wówczas Terlecka rozpoczęła o nie proces, który do sierpnia 1803 r. nie został zakończony.

Szpital przy kościele rzymskokatolickim pod wezwaniem św. 'Ducha dysponował pomieszczeniami dla swoich potrzebujących. Było więc mieszkanie zwane w księgach miejskich hrubieszowskich „pomieszkaniem", składające się z izby i alkierza, w nich piec ceglany z piecem do pieczenia chleba i gotowania, obszerna sień, a naprzeciwko izba jedna z piecem do ogrzewania i gotowania. Wszystko to z drzewa sosnowego rżniętego pod dachem słomianym. Były jeszcze cztery chałupy małe, kryte , słomą, budowane z drzewa sosnowego w węgły lub z kawałków tego drzewa, częściowo bitego częściowo

²⁷ *l bid.*, k. 187v.

²⁸ APL, Ks. m. Hrub., sygn. 12, k. 26v; sygn. 13, k. 224; sygn. 14, k. 253v.

²⁹ *IbicL*, Ks. m. Hrub., sygn. 12, k. 73.

³⁰ *Ibid.*, k. 27.

rżniętego w słupy stawiane. Miały jedną izbę z piecem ceglany do ogrzania, pieczenia i gotowania. Sienie były małe, z dylów lub chrustu³¹.

W latach 1772-1809 Hrubieszów miał zabudowę głównie z drzewa. Budownictwo tego typu było zresztą charakterystyczne dla małych miast w tym czasie w Rzeczypospolitej, a tym samym w Galicji Wschodniej.

Domy niewjezdne i wjezdne znajdowały się na działkach ciągnących się w głąb od rynku lub ulic przyrynkowych. Działki zwano placami. W przypadku ludności chrześcijańskiej, na nich za domostwami usytuowane były budynki gospodarcze, a więc chlewy, stajnie, obory, szopy, stodoły.

Księgi miejskie wspominają o kontraktach kupna-sprzedaży ziemi między chrześcijanami a Żydami, ale pochodzą one z początku lub drugiej połowy 1772 r. Później nie są spotykane. Wiadomo ogólnie, że Żydzi chętnie nabywali place w rynku miasta. W omawianym okresie brak już takich transakcji. Kupowane są natomiast grunty w innej części miasta. Warto tutaj przytoczyć fakt zakupu przez arendarza hrubieszowskiego Arona Abramowicza w końcu listopada 1772 r. od Andrzeja Peterkowskiego i jego żony Ewdokii za 100 zł polskich pół ćwierci pola od gościńca gródeckiego do gościńca zamojskiego³². Pole to znajdowało się między miedzami Bazylego Suchockiego i Józefa Kraśkiewicza. Wkrótce także B. Suchocki sprzedał za 100 zł polskich swoje pół ćwierci pola, które już leżało między miedzami Arona Abramowicza i Mikołaja Kaliniewicza, właśnie Abramowiczowi. W końcu grudnia 1772 r. Abramowicz na tym samym obszarze, tj. od gościńca gródeckiego do gościńca zamojskiego, kupił od Daniela Uszki i jego żony Agnieszki ćwierć pola za 210 zł polskich³³. Nie wiadomo jakie plany miał A. Abramowicz wobec nabytego gruntu. Może była to zwykła lokata kapitału, korzystna na ówczesne czasy.

ŻYCIE GOSPODARCZE I SPOŁECZNE

Ustalenie liczby ludności Hrubieszowa w omawianym okresie następuje z trudnością. Wynikają one z braku odpowiednich i kompletnych źródeł. Dane o stanie zaludnienia miast z czasów Księstwa Warszawskiego z roku 1810 podają, że Hrubieszów liczył wówczas 2535 mieszkańców³⁴.

Zważywszy, że miasto znajdowało się we władaniu Austrii w latach 1772—1809, przyjąć można, iż pod koniec tego okresu z niewielkimi wahaniami liczba jego ludności była zbliżona do danych z 1810 r.

Skład narodowościowy miasta nie był jednolity. Zamieszkiwali je Polacy, Ukraińcy, zwani wówczas Rusinami, i Żydzi. Brak źródeł nie pozwala na ustalenie liczby lub procentu ludności ukraińskiej w Hrubieszowie. Podobnie jest z ludnością żydowską. Dodać tutaj należy, iż nawet znane dane liczbowe kryją w sobie pewien stopień niepewności. Żydzi albowiem w Galicji Wschodniej obawiali się przy podawaniu liczby mieszkańców wykrycia tajnych ślubów i tzw. Betteljuden, tj. Żydów biednych, których według specjalnie utworzonej ustawy o pauperach wydalano siłą z granic Ga-

³¹ APL, Ks. m. Hrub., sygn. 14, k. 47.

³² *Ibid.*, Ks. m. Hrub., sygn. 6, k. 201.

³³ *Ibid.*, k. 201v, 202.

³⁴ AGAD, Biblioteka Ordynacji Zamojskiej, sygn. 96, k. 444-445v.

licji³⁵. Sprawa tajnych ślubów i ustawa o pauperach wiązały się z postanowieniem cesarzowej Marii Teresy o ograniczeniu liczby ludności żydowskiej w Galicji Wschodniej. Bowiem już w marcu i czerwcu 1773 r. wydane zostały patenty, zabraniające Żydom galicyjskim zawierania małżeństw bez „osobnego pozwolenia gubernium”. Otrzymanie zaś tego dokumentu wiązało się z bardzo dużą opłatą, przewyższającą możliwości finansowe wielu rodzin żydowskich. Niejasność co do liczby Żydów powodował również fakt, że obok swoich nazwisk patronimicznych przybierali często nazwiska od miejscowości z nimi związanych, co w konsekwencji wprowadzało wiele zamętu. Aby ułatwić konskrypcję i orientację wśród rodzin, cesarz Józef II, patentami z lat 1785 i 1787, nakazał wprowadzenie nazwisk³⁶.

Ludność Hrubieszowa, tak jak wielu innych miast tej wielkości, była zróżnicowana pod względem gospodarczym i społecznym. Brak jednakże należytych źródeł, umożliwiających dokładne przedstawienie struktury zawodowej mieszczan oraz istniejących wśród nich różnic społecznych.

i Zachowane źródła dają nikłe wyobrażenie o życiu handlowym miasta. Na ich podstawie nie da się mówić o kwitnącym rozwoju tej dziedziny. Stwierdzić można, iż chrześcijanie nie zajmowali się zawodowo handlem. Znajdował się on w rękach Żydów. W ich domach były sklepy. Oni mieli swoje kramnice i dzierżawili takowe z urzędu miasta. Niewątpliwie istniał w mieście handel lokalny w czasie ustalonych dni targowych i jarmarków.

Nie wiadomo właściwie, jakimi towarami handlowano i czy w tym czasie handel w Hrubieszowie cechował się szczególną specyfiką. Brak także danych mówiących o udziale miasta w handlu dalekosiężnym. Księgi miejskie nie wspominają również o rozwoju handlu regionalnego. Słaby stan życia handlowego wynikał niewątpliwie z usytuowania miasta po zmianie granic w 1772. r.: bez dostępu do szlaków wymiany towarowej oraz braku pomocy w tej dziedzinie ze strony nowej władzy — monarchii Habsburgów.

Dodać należy, iż szynki sprzedające gorzałkę, wódki przepalane, miód, wiśniak, maliniak, piwo dobre, piwo cienkie żydowskie zwane tazbirem, a przynoszące znaczny zysk, znajdowały się w rękach Żydów.

« Organizacja rzemiosła w czasie zaboru austriackiego w Hrubieszowie nie uległa zmianie w porównaniu z okresem Rzeczypospolitej. Do grona braci cechu przyjmowano zainteresowanego według dawnych zasad i zwyczaju³⁷. W mieście istniały następujące cechy: szewski, zwany także butarskim, kuśnierski, tkacki lub płócienny, piekarski, kowalski ze ślusarzami, bednarzami i rymarzami.

W okresie przynależności Hrubieszowa do Galicji Wschodniej skład narodowościowy, a ściślej mówiąc wyznaniowy w cechach różnych kunsztów nie był jednolity. Widać to wyraźnie w sprawozdaniach z elekcji poszczególnych cechów w 1785 r.³⁸ Tak więc do cechu szewskiego należało 26 majstrów — sami katolicy, podobnie cechu tkackiego — 24 majstrów katolików. Cech kuśnierski grupował 16 majstrów katolików i 7 Żydów

³⁵ M. Bałaban, *Dzieje Żydów w Galicji i w Rzeczypospolitej Krakowskiej 1772-1868*, Lwów b.r.w., s. 25-28.

³⁶ *Ibid.*, s. 44.

³⁷ APL, Ks. m. Hrub. sygn. 6, k. 244.

³⁸ *Ibid.*, Ks. m. Hrub., sygn. 10, k. 113-117.

kuśnierzy i czapeczników, razem 23 osoby. Paweł Balicki, pierwszy cechmistrz, skarżył się, że Żydzi należący do cechu, handlujący-barankami* skórami, kozuchami nowymi i starymi, dawali wcześniej część utargu, natomiast obecnie od 4 lat nie dają nic i cech przez to podupadł.

- W cechu kowalskim było 13 katolików w tym: 5 kowali, 2 ślusarzy, 4 bednarzy, 2 rymarzy oraz 7 Żydów: 3 stolarzy, murarz, ślusarz, kotlarz, złotnik. Podobnie jak w cechu poprzednim, Żydzi nie chcieli płacić obowiązującej w cechu składki. Cech piekarski liczył 7 osób; 3 katolików i 4 Żydów. Do tego cechu wpływała od Żydów roczna składka w kwocie 13 zł 10 gr oraz 9 zł 23 gr od sprzedających krupy, mąkę i olej.

Rzeźnictwem trudnili się zwykle Żydzi. W czerwcu 1785 r. chrześcijanie otrzymali od władz monarchicznych pozwolenie na zajmowanie się tym rzemiosłem³⁹.

Tradycyjnym rzemiosłem ludności żydowskiej; nie tylko w Hrubieszowie, było krawiectwo. Krawcy hrubieszowscy pracowali w samym mieście, ale także po okolicznych dworach, ceniąc sobie to zajęcie. Znana jest sprawa w aktach urzędu miejskiego hrubieszowskiego, kiedy to krawiec Berko Wolfowicz dopraszał się sprawiedliwości wobec postępuku Szymły Doktorowicza, starszego żydowskiego. Berko twierdził, że wspomniany Szymło, nie mając żadnych świadków jakoby Berko pobił swoją matkę, przysłał 4 szkolników, którzy zawołali Berka i zaprowadzili przed szkołę żydowską. Tam Szymło kazał wszystkim Żydom wyjść ze szkoły, aby się patrzyli, a Berka położyć na ziemi i plag 10 wymierzyć, nie pytając, winien, czy nie, nie zważając na prośbę matki Berka, która płakała i prosiła, aby go nie bić. Berko skarżył się przed urzędem, że tej ohydny dokonano w święto, żydowskie oraz iż poniósł szkodę, bo będąc krawcem wszędzie po dworach miał robotę, a teraz wszyscy od niego stronią jak od złodzieja lub innego przestępcy, bo był publicznie bity⁴⁰.

/ Cechy obok listy przychodów do swojej kasy prowadziły także listę wydatków. Niektóre z nich, jak cech piekarzy, płaciły czynsz do dworu. W latach 1784-1785 wynosił on 3 zł. Wszystkie cechy chrześcijan oraz wspólne z rzemieślnikami żydowskimi dawały pieniądze przeznaczone na światło podczas Bożego Ciała do kościoła farnego, cerkwi św. Mikołaja i cerkwi św. Krzyża. Odpowiednią sumę przeznaczano także na świece woskowe dla braci w czasie procesji i pogrzebów, np. cech tkacki, 10 zł rocznie. Nie pomijano wydatków na modlitwę za dusze zmarłych braci i zapłatę dla modlących się w tej intencji ubogich⁴¹;

Ludność chrześcijańska w Hrubieszowie obok rzemiosła zajmowała się rolnictwem. Trudno jest ustalić odsetek rzeszchan-rolników z powodu braku materiałów źródłowych, ale wydaje się, iż był znaczny. Przeważająca większość ówczesnych miast tej wielkości co Hrubieszów w Rzeczypospolitej drugiej połowy XVIII w. miała charakter rolniczy. Taki też był Hrubieszów w okresie przynależności do Austrii po 1772 r. Znajdujące się w księgach miejskich testamenty i ugody mieszczan hrubieszowskich pozwalają wnioskować, iż ważnym, a częstokroć jedynym zajęciem była uprawa roli. Podobnie w spisanych intercyzach posagowych nie wymienia się np. narzędzi, warsztatów rzemieślniczych związanych z wykonywanym zawodem, lecz pole, sprzęty gospodarskie, zwierzęta pociągowe i przeznaczone do hodowli⁴¹. Zachowane dokumenty wykazują, że

³⁹ *Ibid.*, k. 123.

⁴⁰ APL, Ks. m. Hrub., sygn. 9, k. 226v.

⁴¹ */ibid.*, Ks. m. Hrub., sygn. 6, k. 189, 190, 197, 200; ".sygn. 9, k. 42-42v, 201, 274.

mieszczanie, którzy zajmowali się rzemiosłem, uprawiali także ziemię, jak np.: H.-Lefantowicz/będący inspektorem w swoim cechu kuśnierskim⁴².

i; Poszczególni mieszczanie w zależności od zamożności posiadali po dwie, jednej i pół ćwierci pola lub dwa, trzy "stają włóczkowe lub ćwiertne. Wszyscy na ogół uprawiali warzywa i sadzili drzewa owocowe. W inwentarzach, testamentach, ugodach i intercyzach posagowych mieszczan i przedmieszczan hrubieszowskich wymieniane są konie, woły, krowy, świnie, prosięta, owce, niekiedy gęsi. Hodowano także pszczoły. Na polach uprawiano żyto, jęczmień, owies, grykę, proso, pszenice, konopie, len, cebule. Sprzętami gospodarskimi, służącymi do pracy na polu, były: wóz, pług, brony, radło, kosa, sierp. Wymieniane w testamentach i inwentarzach oraz intercyzach przedślubnych obok mieszkań („chałup"), budynki gospodarcze typu stodoła, chlewki, szopa, wskazują również na zajmowanie się mieszczan Hrubieszowa uprawą roli.

W dawnej Rzeczypospolitej najobfitszym i podstawowym źródłem dochodów miasta była propinacja. Ona także stanowiła największy zysk w porównaniu z innymi dochodami poszczególnych starostw. Dlatego też niejednokrotnie była przedmiotem ostrych sporów i nieporozumień między miastem a dworem starosty. Koniec lat 70. XVIII w. w Rzeczypospolitej przyniósł prawne, ogólnie uregulowanie tego problemu na korzyść kasy miejskiej, nie zawsze respektowane. Nie objęło to jednak Hrubieszowa. Miasto bowiem w wyniku pierwszego rozbioru znalazło się w granicach Galicji Wschodniej i w sprawie propinacji nadal aktualny był stan sprzed 1772 r., czyli аренда propinacji miejskiej stanowiła jedno z najokazalszych źródeł intrat starościńskich. Niekiedy dochodziło do żądania przez skarb starościński dodatkowych, znacznych kwot od szynkarzy miejskich hrubieszowskich, co w konsekwencji prowadziło do przykrych zająć. Sytuację taką odnotowują księgi miejskie na początku 1784 r. Wówczas to pod koniec stycznia 1784 r. szynkarze miasta Hrubieszowa: Aron Abramowicz, Szynyl Moskowicz, Herszko Lejbowicz, Lejbka Boruchowież, Herszko Judkowicz, Tancha¹ Judkowicz, Berko Herszkowicz, Izrael Herszkowicz, Lejba Froimowicz w urzędzie miejskim skarżyli się na skarb starościński hrubieszowski, a szczególnie na pana Kameneckiego, szambelana JCKmości, komisarza dóbr Stanisława Potockiego, wojewody ruskiego, starosty hrubieszowskiego, o to, że nie aprobował przywilejów danych szynkarzom od czasów najdawniejszych ani od te rażniejszych cesarsko-królewskich rządów. Twierdzili, że pisarz propinacji starościńskiej pan Głuski, zapieczętował wszystkie trunki, wymógł na nich osobnym skrypcem, nie kontraktem, zapłatę dodatkowej raty plus 3000 zł polskich za rok 1783 i w roku obecnym — 1784 — skarb starościński stawia znowu takie żądania⁴³. Szynkarze mówili, że winnice ich pustoszeją, kiedy zakazano im w nich produkcji trunków. Mają przez to szkody w kotłach i naczyniach, które ich dużo kosztowały. Bydło, mające wyżywienie tylko z winnic, wobec zabronienia w nich produkcji musi ginąć. Żalili się, iż opiekowano im miody i gorzałki, a stąd duże straty w miodzie, bo kwaśniej. Krzywdą było dla nich wywożenie hurtem z miasta gorzałki produkowanej przez innych mieszkańców bez żadnego sprzeciwu i przeszkody ze strony skarbu starościńskiego. Twierdzili, że pierwsi starostowie wymagali w kontraktach swoich płacenia od piwa i miodu dlatego, iż dawali czopowe do skarbu Rzeczypospolitej. Obecny zaś starosta żadnego czopowego za

⁴² *Ibid.*, Ks. m. Hrub., sygn. 9, k. 93.

⁴³ *Ibid.*, k. 172.

nich nie płaci, więc bezprawnie domaga się dodatkowej raty. Szynkarze deklarowali się dochodzić krzywdy swojej u najwyższych cesarsko-królewskich rządów. Hrubieszowski skarb, starościński był jednak nieustępliwy. Pisarz propinacji Dominik Krzycki, występując przeciwko, szynkarzom mówił, że mimo ostrzeżenia i zakazu propinowania oni z uporem „piwa warzą, wódki kurzą”, dlatego też zwierzchność starościńska postanowiła kotły zabierać. Zabrano więc kocioł w jednej z winnic i włożono go na sanie. Kiedy dowiedzieli się o tym Żydzi, przypadli do ludzi dworskich i podwodników wiozących kotły, bili ich po głowach, szarpiąc za włosy i szturchając po ciele, robiąc ogólny tumult w środku miasta, wreszcie zabrali kotły z sań. D. Krzycki występował ostro, jak twierdził, przeciwko popełnianym „gwałtom” i rosnącej zuchwałości Żydostwa, dążącego do ujęcia i zniszczenia prowentów starościńskich⁴⁴. Sprawa ta ciągnęła się długo. W lutym 1784 r. szynkarze hrubieszowscy znowu występowali w urzędzie miasta przeciwko komisarzowi dóbr starościńskich hrubieszowskich Kameneckiemu i pisarzowi propinacji Doninikowi Krzyckiemu. Mówili, że posłali umyślnego do komisarza, chcąc się z nim ugodzić na arendę według ich żądań, ale on nie dał żadnej odpowiedzi na piśmie tylko rewers na daną suplikę i zawarte w niej punkty. Następnie szynkarze wysłali czterech spośród siebie do Sokala do komisarza Kameneckiego> aby w imieniu wszystkich arendę hrubieszowską ugodzili. Wówczas to komisarz starościński z wysłanych osób dwie kazał w dyby zakuć, a dwie ze strachu uciekły. Żydzi udali się więc z zażaleniem do cyrkułu, tam nakazano wypuścić te dwie osoby, które siedziały już 10 dni, co stało się na drugi dzień. Jednocześnie pisarz propinacji Krzycki kazał swoim ludziom czapki z kotłów powyrywać, które zabrał do siebie, niszcząc przy tym gorzałkę. Kiedy komisarz starościński Kamenecki przyjechał do Hrubieszowa, szynkarze udali się do niego, chcąc propinację zaarendować albo jemu płacić od gatunku trunków, według dawnych kontraktów i lustracji. Na to odpowiedział: „z wami propinacji arendować nie myślę, na wasze przywileje nie patrzę. Ja wam uczynię gwałt, a wy mnie pozywać będziecie [...], a nim sprawy dojdziecie, kapcanami zostanieie”⁴⁵. 28 lutego 1784 r., gdy Żydzi byli w szabas w szkole, Krzycki z dwoma Kozakami starościńskimi, dwoma furmanami, trzema poddanymi z wójtostwa podwodami z trzema także z Pobrzeżan z Grabowieckim żołnierzem, trzema murarzami wtargnęli do winnicy Abrahama Gierszowicza, gdzie była tylko jego synowa, i wyrwali kotły. Właściciel powiadomiony o zajściu, przybiegł i pytał, czy komisarz ma rozkaz od starosty cyrkułu, aby brać jego kotły, bo jeśli tak, to on sam je odda, na to Krzycki powiedział, iż starosta cyrkularny nie jest jego panem i udał się ze swymi ludźmi do następnej winnicy, Herszka Niewrowicza, tam wyrzucali kotły i psuli piecki. Zawiadomieni o wszystkim Żydzi wyszli szybko ze szkoły i zaczęła się krwawa bijatyka. Po jednej i drugiej stronie byli poszkodowani. Księgi miejskie nie wspominają o zakończeniu tej sprawy. Nie wiadomo zatem, czy arenda propinacji miejskiej w Hrubieszowie znalazła się w rękach miejscowych szynkarzy, czy może otrzymali ją Żydzi z Sokala, jak wspominał uprzednio komisarz starościński Kamenecki⁴⁶.

Na początku lat 90. XVIII w. propinację miejską podobnie jak młyny dzierżawili Żydzi, ale czy mieszkańcy Hrubieszowa nie wiadomo z powodu braku źródeł. Woskobojna była także w rękach żydowskich.

⁴⁴ *Jbid.*, k. 186, 186v.

⁴⁵ *Ibid.*, k. 187v.

r Funduszem służącym miastu było czopowe. Magistrat miasta Hrubieszowa wydzierzał je drogą licytacji publicznej. Obejmowało ono gorzałkę, miód, wiśniak, maliniak, piwo dobre, jak też- cienkie, jednym słowem wszystkie te trunki, jakie produkowano

| w każdym niemal browarze miasta Hrubieszowa. Zachowane kontrakty na arenę czopowego

? miastowego wykazują stały, z roku na rok wzrost jego sumy, przykładowo: w roku

l 1786 wynosiło 2370 zł polskich, w 1788 — 2500 zł polskich, w 1789 — 2620 zł poi-

! skich⁴⁷, Ogólna suma miała być płacona w czterech kwartalnych ratach. Wszystkie do

' magistratu miasta w gotówce.

j Dzierżawili je szynkarze Żydzi hrubieszowscy: Hiler Kacaneli, Lejbo Raczynier,

j Mojsze Tajwel, Aron Ajsen, Berek Cypil, Szmul Alper.

W kontrakcie z Żydami z roku 1790 na siedemnastomiesięczną i ośmiodniową arenę czopowego miastowego za sumę 7270 zł polskich magistrat miasta, określając dokładne, dzienne daty uiszczania poszczególnych sześciorat, zastrzegając sobie, że gdy kontrahenci po zachodzie słońca w ciągu trzech dni raty której by z góry, nie zapłacili, wówczas

; natychmiast kontrakt z nimi zerwie i ogłosi licytację czopowego. Żydzi natomiast

; za niedotrzymanie terminu zapłacą 50 zł czerwonych cesarskich do kasy miastowej

i jako karę⁴⁸.

j Na podstawie materiałów źródłowych widać, iż arendarzami czopowego miastowego

\ byli nie tylko Żydzi, ale także chrześcijanie i to dobrze urodzeni. I tak w roku 1789 arendarzem czopowego miastowego w Hrubieszowie, na jeden rok, został urodzony pan

• Andrzej Szpakowski.

j W roku 1791 magistrat miasta w wyniku publicznej licytacji zawarł kontrakt na arenę czopowego z wielmożnym Janem Terleckim w imieniu Jaśnie Wielmożnego Ignacego

;
hrabi Cetnera, dziedzica dóbr klucza hrubieszowskiego⁴⁹. Na rok 1796 arendarzem czopowego miejskiego został wielmożny Wiktoryn Komorowski, posesor dóbr Hrubieszowa z przyległościami⁵⁰. Widocznie аренда czopowego miejskiego przynosiła niezłe zyski, skoro zaczynała być w rękach właściciela czy posesora dóbr hrubieszowskich.

: Dzierżawca czopowego miał pobierać od wszystkich szynkujących w mieście i na przedmieściach od jednej beczki piwa dobrego, liczącej 20 garncy, jeden zł polski, od takiej samej beczki piwa gorszego — tazbiru lub cienkiego żydowskiego po 15 groszy. Od każdej kwarty wódki po dwa grosze. Wódki i piwa sprowadzane skądinąd należało liczyć tak samo. Kontrahent czopowego miejskiego mógł swobodnie piwnice w domach

;
szynkowych obejrzyć, zrewidować, wszystkie znajdujące się tam piwa i wódki spisać i; z właścicielem się policzyć, ile z tego czopowego jemu zapłacić należy.

i¹ Miasto miało w swoich przywilejach pozwolenie na czerpanie zysków z rzeki Niż i obracanie ich na -swoje potrzeby. Magistrat miasta wypuszczał więc tę rzekę przez publiczną licytację do wolnego łowienia ryb w jednoroczną arendę⁵¹. Sumę 130 lub 135 zł polskich należało ratami co kwartał z góry wpłacać do kasy miejskiej. Magistrat zastrzegał sobie cztery dni w całym roku wolnego łowienia ryb, którego arendarze nie powinni zabraniać. Arendarzami rzeki Niż bywali mieszczanie hrubieszowscy, jak:

⁴⁷ APL, Ks. m. Hrub., sygn. 10, k. 188v, 196, 202.

⁴⁸ *Ibid.*, k. 207, 208.

⁴⁹ *Ibid.*, k. 222.

⁵⁰ APL, Ks. m. Hrub., sygn. 12, k. 18v.

⁵¹ *Ibid.*, Ks. m. Hrub., sygn. 10, k. 221, 223-223v, 239.

Grzegorz Pankowski, Tomasz Malinowski, Adam Muniewicz, Jan Panasiuk, Antoni i Wincenty Bączkowsy.

^Mieszczanie płacili podatek z zajmowanych placów do kasy miejskiej, dlatego też urząd miasta chętnie sprzedawał wszelakie place puste, aby nie tracił dochodu⁵².

W roku 1791 nastąpiły zmiany w oddawaniu dziesięciny przez mieszczan hrubieszowskich kościołowi farnemu. Wiązało się to z utworzeniem przez cesarza Austrii Józefa II tzw. funduszu religijnego, do którego sływały pieniądze ze sprzedanych majątków po skasowanych klasztorach. Z niego czerpano na wszelkie potrzeby religijne i pensje duchownych, którym zabroniono użytkowania dochodów kościelnych, ponad rzeczywiste potrzeby. Tak więc 8 lipca 1791 r. zawarta została ugoda między cesarsko-królewskim cyrkularnym urzędem zamojskim a magistratem i mieszczanami miasta Hrubieszowa w sprawie oddawanej dotychczas dziesięciny do kapituły chełmskiej, a obecnie do funduszu religii. W ugodzie mówiło się, że istniejąca dotąd zwykła dziesięcina snopowa i ziarnowa została dekretem Najwyższej Nadwornej Izby Wiedeńskiej uchylona, a zamieniono ją na daninę pieniężną, wyliczoną przez miejscowe urzędy cyrkularne⁵³. Mieszczanie Hrubieszowa mieli więc płacić co rok 296 zł reńskich i 40 krajcarów, co równało się sumie 1186 zł polskich i 20 gr, wnoszonej przez kasę monarchiczną do funduszu religijnego. Kontrakt obowiązywać miał przez 9 lat, od 1791 do 1800 r. włącznie, a potem należało czekać na dalsze monarchiczne rozporządzenie w tej sprawie. Opłatę trzeba było wnosić w październiku. Mieszczanie całą sumę obowiązywać musieli wpłacać do kasy cyrkularnej zamojskiej albo tam, gdzie będzie nakazane. Obliczona kwota płacona miała być bez względu na nieurodzaj, powódź czy gradobicie.

W latach 1801-1802 mieszczanie oddawali z gruntów miasta Hrubieszowa kościołowi parafialnemu rzymskokatolickiemu (łacińskiemu) meszne w postaci 100 korcy żyta i 200 korcy owsa. Odbierał je ówczesny proboszcz ks. Ignacy Bończa Chrościchowski w; wyznaczonym terminie, tj, na dzień św. Marcina biskupa, czyli 11 listopada³⁴.

Na początku lat 80. XVIII w. Żydzi hrubieszowscy płacili 599 zł polskich i 10 groszy hiberny do skarbu Jego cesarsko-królewskiej mości oraz 40 zł poi. podatku parokannego.

Po zajęciu Hrubieszowa przez Austrię w mieście stacjonowało obce wojsko nie tylko monarchii habsburskiej, ale także czasowo rosyjskie. Utrzymywali je. swoim kosztem mieszczanie, co powodowało jeszcze większe zubożenie społeczności miejskiej. Wiadomo, że chrześcijanie i Żydzi równym kosztem musieli zbudować w mieście szpital wojskowy dla żołnierzy cesarskich⁵⁵. Miasto, tak jak całą Galicję Wschodnią, obowiązywał pobór rekrutów. Obowiązek służby wojskowej w monarchii habsburskiej istniał od 1752 r. Służba wojskowa była bezterminowa, a liczna, prawie 200-tysięczna armia austriacka, wymagała, stałych uzupełnień przez pobór nowego rekruta. Od 1781 r. zwalniano ze służby wojskowej między innymi jedynych synów starych. rodziców gospodarzy. Jan Bojarczuk, wiedząc zapewne o tym postanowieniu władz, starał się w 1802 r. o zwolnienie z wojska swojego syna Mikołaja, który odbywał służbę już około 15 lat. Ojciec pisał o swoim podeszłym wieku: „iż mając wiek lat więcej

⁵² /*ibid.*, Ks. m. Hrub., sygn. 6, k. 257.

⁵³ *Ibid.*, Ks. m. Hrub., sygn. 11, k. 143.

⁵⁴ *Ibid.*, Ks. m. Hrub., sygn. 12, k. 231 v.

⁵⁵ *Ibid.*, Ks. m. Hrub., sygn. 8, k. 7()v.

sto", po śmierci żony nie jest w stanie sam prowadzić gospodarstwa, zwłaszcza że nie może liczyć na pomoc i opiekę dzieci starszych, bo one już dawno zajmują się swoimi gospodarstwami⁵⁶. Jedyną nadzieją a w, najmłodszy m synu Mikołaju, który obecnie przebywa w domu, *puszczony z wojska na; czas nieokreślony, Jemu także ojciec uczynił zapis pola, wszystkich statków i sprzętów potrzebnych do prowadzenia gospodarstwa. Nie wiadomo, jaki był finał tych starań. Byli wśród mieszczan hrubieszowskich również tacy ^ którzy sami zgłaszali się do wojska, jak np. Maciej Drewnicki. W czerwcu 1800 r. przyszedł z bratem Józefem oraz jeszcze dwoma mieszczanami do urzędu miejskiego hrubieszowskiego i „zeznał jawnie i nieprzymuszenie, dobrowolnie, że on w dniu wczorajszym dobrowolnie w służbę wojskową cesarsko-królewską do ułanów przystał i i; dzisiaj, z- żołnierzami cesarsko-królewskimi odjeżdżać, musi" ⁵⁷. Przybycie do urzędu miasta związane było z przekazaniem 100 zł polskich na ręce Dominika Wrotniakiewicza, asesora hrubieszowskiego, prowizora szpitala przy kościele św. Ducha z tym, aby suma ta na prowizji była ulokowana, a ta była zawsze odbierana i na potrzeby ubogich tego szpitala przeznaczana.

; Wiadomo, że władze cesarskie starały się, aby nadawać duży rozgłos poszczególnym wypadkom dobrowolnego zgłaszania się do wojska. Bywało, iż, rodziny otrzymywały za to złote lub srebrne medale⁵⁸. Jak było w tym przypadku, źródła nie informują.

W czasie zaboru austriackiego w Hrubieszowie działała sprawnie poczta. Obsługiwano przewozy, na trasie prowadzącej z Warszawy do Sokala. W omawianym okresie cały czas znajdowała się w rękach rodziny Józefa Lewickiego⁵⁹. Po jego śmierci bowiem funkcję pocztmajstrowej objęła żona Katarzyna, a pod koniec życia uczyniła cesję synowi swojemu średniemu. Michałowi Lewickiemu, oddając w użytkowanie wieczyste sam urząd pocztowy i ogłosiła go „pocztmajstrem Rubieszowskim ze wszystkimi dochodami"⁶⁰. O ich znacznosci świadczyła zamożność Lewickich i zwalczanie przez nich konkurencji w przewozach pasażerskich: przez mieszczan hrubieszowskich.

••*. Mieszkańcy Hrubieszowa, zarówno chrześcijanie, jak i Żydzi, byli niewątpliwie zróżnicowani pod względem majątkowym. Stan ten trudno jednak ocenić z powodu braku właściwych ku temu źródeł, jakimi są inwentarze mieszczan. Wspomniane już powyżej testamenty, akty kupna i sprzedaży, ugody oraz interczy przedślubne mówią głównie o przekazywanej ziemi, podkreślając tym rolniczy charakter miasta. Brak natomiast chociażby wyposażenia wewnątrz mieszkalnych czy ubiorów, jakimi dysponowali mieszczanie. Bardzo nikle wzmianki mówią o koralach czerwonych, prawdziwych dla kobiet, niekiedy ze srebrnym krzyżykiem, gorsecie ze srebrnym łańcuszkiem, spódnicy - sukiennej, bekieszce, jupce podszytej lub nie.

} Dostępne źródła nie dają w zasadzie konfliktowego obrazu współistnienia mieszczan hrubieszowskich na tle wyznaniowym. Ogólnie wiadomo, że Żydzi stanowili zamkniętą grupę narodowościową nieskorą do asymilacji. Ich drogi z chrześcijanami krzyżowały się na płaszczyźnie gospodarczej i rozrywkowej. Chodziło tutaj o przebywanie „na muzyce"

⁵⁶ *Ibid.*, Ks. m. Hrub., sygn. 13. k. 212v-213.

⁵⁷ *Ibid.*, k. 122v.

¹⁶⁸ Tadeusz Mencel, *Galicja Zachodnia 1795-1809*, Lublin 1976, s. 423.

⁵⁹ APL, Ks. m. Hrub., sygn. 9, k. 95; Ks. m. Hrub., sygn. 10, k. 104v.

⁶⁰ *Ibid.*, Ks. m. Hrub., sygn. 13, k. 188v.

w karczmach prowadzonych przez Żydów. Czasami zdarzały się awantury w piątek wieczorem, gdy Żydzi późno w nocy wypraszały gości mówiąc, że już szabas nadchodzi i nie mogą brać pieniędzy, aż dopiero rano w niedzielę.

Księgi miejskie z omawianego okresu odnotowują małżeństwo Żydówki z chrześcijaninem⁶¹. Chodziło o Rozalię Rydzyńską i jej męża Zygmunta. Ona sama twierdziła, że była ochrzczona z wody, rodzice Żydzi, mieszkający w Komarowie, wydali ją także za Żyda, potem wykradł ją Zygmunt Rydzyński, zmieniła wiarę i została jego żoną. Sąsiedzi jej, chrześcijanie, często mówili ó niej „wychrzcianka”. Przyjaźniła się z Żydówką Haną Benciową, krawcową. Często gościem w jej domu był także Tancha Judkowicz, szynkarz hrubieszowski. Kiedy 3 lipca 1783 r., w nocy zaginęła Rozalia z jej małym dzieckiem, podejrzewano o uprowadzenie właśnie T. Judkowicza, który nie przyznawał się do tego. Świadkowie twierdzili, jakoby Rozalia była z nim w znowiu. Źródła nie podają, czy odnaleziono Rydzyńską i jaka była przyczyna zniknięcia jej z mężowskiego domu.

Zachowane testamenty mieszczan chrześcijan, wyznawców religii greckokatolickiej, mówią o przekazywaniu niekiedy znacznych sum pieniędzy lub sprzedaży określonej ilości pola na budowę albo potrzeby cerkwi parafialnej pod wezwaniem św. Mikołaja⁶². Pieczęć nad przekazywanymi przez fundatorów pieniędzmi na cerkiew lub szpital dla ubogich miało bractwo religijne św. Mikołaja, powołane przywilejem króla Jana Sobieskiego, ustanawiającym cerkiew w Hrubieszowie. Proboszcz parafii nie miał żadnych praw, aby ingerować w sprawy dotacji na cerkiew, szpital i bractwo. Testatorzy przekazywali również swoje rzeczy osobiste dla cerkwi, np. pas na stulę, damską ozdobną podwikę na potrzeby liturgiczne itp. W testamentach przeznaczano dokładnie określone kwoty na obiad po pogrzebie oraz na tzw. obiad zaduszny dla ubogich.

Księgi miejskie hrubieszowskie odnotowują zatarg między mieszczanami i przedmieszczanami Hrubieszowa, a ks. Pleszkiewiczem, parochem cerkwi św. Mikołaja. Chodziło o zagarnięcie przez parocha terenu wygonu miejskiego na przedmieściu Sławęcin, którędy wiodła droga na łąki i do Obrowca⁶³. Zaorany wygon musiał być sporej wielkości, skoro obsiany został przez księdza: pszenicą, żytem, owsem, jęczmieniem, grochem, prosem, lnem i konopiami. Komisja Gruntowa względem pól i gruntów cerkiewnych i miejskich, przykazała aby zostawić wspomnianą drogę, obić ją palami, a zboże-na wygonie podzielić między sporne strony.

Po pierwszym rozbiornie i zajęciu przez Austrię Galicji Wschodniej, na której obszarze znajdował się Hrubieszów, miasto administracyjnie znalazło się w cyrkule zamojskim. Władze monarchii habsburskiej zaczęły ograniczać samorząd miejski, wprowadzać kontrolę nad gospodarką miasta oraz przekształcać władze miejskie samorządowe we władze administracji państwowej. Ordynacją Józefa II z 1783 r. dotychczasowe rady miejskie przekształcono na wydziały, a władze wykonawcze w magistraty.

⁶¹ *Ibid.*, Ks. m. Hrub., sygn. 9, k. 114v, 115.

⁶² *Ibid.*, k. 19(v); Ks. m. Hrub., sygn. 11, k. 112, 212; Ks. m. Hrub., sygn. 13, k. 137-138; Ks. m. Hrub., sygn. 14, k. 96.

⁶³ *Ibid.*, Ks. m. Hrub., sygn. 9, k. 125.

< W początkowym okresie wejścia Hrubieszowa do Galicji Wschodniej podczas elekcji władz miejskich 6 lipca 1773 r. pospólstwo obrało jeszcze jak za czasów Rzeczypospolitej czterech burmistrzów⁶⁴. Niewiele później jest ich już dwóch. Prześlędzone elekcje wyboru władz miejskich wskazują, że dwór starościński nie dawał konsensu burmistrzom. Starac się musiał natomiast o niego każdy obrany na landwójta przez „całe zgromadzenie pospólstwa i synagogę żydowską”, jak pisał starosta hrubieszowski Stanisław Potocki po elekcji w 1778 r.⁶⁵.

: 'W omawianym okresie znane są nazwiska landwójtów: Jacenty Sebowicz, Elias Balicki, Jan Kowalski. Jacenty Sebowicz obrany został landwójtem w 1773 r. podczas elekcji władz miejskich. Stanowisko to zajmował do 1779 r., kiedy okazało się, iż pro-wenta miejskie do rąk swoich zabierał. Nie wpłacał między innymi kontrybucji cesar-skiej za lata 1777, 1778, za której "oddanie miasto miało kwity. Mieszczanie domagali się odwołania J. Sebowicza z zajmowanej funkcji. Nastąpiło to 28 kwietnia 1779 r. Józef Barcikowski, plenipotent starosty i wójta hrubieszowskiego Stanisława Potockiego, naka-zał mu zwrócić zagarnięte pieniądze „pod surową egzekucją zwierzchności pańskiej”⁶⁶. Tego samego dnia zebrane całe pospólstwo w kościele św. 'Ducha w obecności, J. Barci-kowskiego jednogłośnie obrało landwójtem Jana Kowalskiego, kory miał się następnie starać o konsens u Jaśnie Wielmożnego Stanisława Potockiego, chorążego wielkiego koronnego, pana i dobrodzieja, uprzywilejowanego starosty i wójta⁶⁷.

• "Okazało się, iż J. Kowalski również zabierał miejskie pieniądze. W 1781 r. całe pospólstwo miejskie z władzami magistrackimi i cechami złożyły skargi na nowego landwójta do dyrektoriatu dystryktu zamojskiego i Urzędu Ekonomicznego Jego Cesarsko Królewskiej Mości, prosząc o obiór innego landwójta⁶⁸. Mieszczanie i przedmieszczanie skarżyli się na landwójta J. Kowalskiego, że za gradobicie i pożar budynków z 1778 r. odebrał 430 zł i zabrał je dla siebie. Sam podatki układa i wybiera, nie patrząc na rachmistrzów i poborców. Mieszczan chłopami nazywa. Nawet jego siostrzenice i familia za nic mieszczan mają i pańszczyzną ich straszą. Miasto — żalili się mieszczanie — podatki należne do skarbu JCKMości, jak i starości, ułożone przez landwójta, oddało, a teraz z tego powodu egzekucja żołnierska już przez dwa miesiące trapi jego mieszkańców. Żadnych obrad z mieszczanami nie czyni, tylko sam decyduje z krzywdą dla miasta. W konsekwencji władze cyrkularne postanowiły, że J. Kowalski ma oddać kwotę 461 zł 10 groszy, a pospólstwo obierze nowego landwójta⁶⁹. W 1782 i 1783 oraz do sierpnia 1784 r. landwójtem był Elias Balicki. W sierpniu tegoż roku w obecności komisarza cyrkularnego barona Linajera, delegata starościńskiego Dominika Krzyckiego, cechów i całego pospólstwa miejskiego, landwójtem został znowu Jan „Kowalski. Zachowane źródła nie wspominają, jak traktował mieszczan i sprawował swój urząd w nowej kadencji.

* Cesarz Austrii Józef II swoimi patentami i zarządzeniami chciał zaprowadzić w mia-stach Galicji Wschodniej tok spraw urzędowych, jaki istniał już w miastach tego typu

⁶⁴ *Ibid.*, Ks. m. Hrub., sygn. 6, k. 217,

⁶⁵ *Ibid.*, Ks. m. Hrub., sygn. 8, k. 60.

⁶⁶ *Ibid.*, k. 224.

⁶⁷ *Ibid.*, Ks. m. Hrub., sygn. 7, k. 187-187v.

⁶⁸ *Ibid.*, Ks. m. Hrub., sygn. 8, k. 200-202.

⁶⁹ *Ibid.*, k. 202.

monarchii habsburskiej. Tak np. podczas sesji wyboru władz miejskich w maju 1784 r. przyjęta została „ustawa” określająca obowiązki magistratu⁷⁰. Tak więc magistrat, czyli osoby urzędowe, podczas swojej kadencji co kwartał powinny zebranemu pospólstwu Uniwersały świeżo wydane czytać, dawniejsze przypominać, zawiadamiać o cyrkularzach, napominać, co należy pamiętać z postanowień władz i przestrzegać o konsekwencjach w razie ich lekceważenia. Zadaniem magistratu było wybrać rachmistrzów do wybierania kontrybucji na skarb JCK Mos'ci, a oddającym wpłaty dawać kwity. Opornych w płaceniu należności egzekucją przycisnąć lub „innymi sposobami przynaglić”. Czuwać nad porządkiem w cechach co do kasy i zachowań rzemieślników.

Sądy miał magistrat wraz z pisarzem sprawować w poniedziałki, środy i piątki o godzinie 9 z rana.. Gdyby zachodziła potrzeba, to także o godzinie 3 z południa. Zasiadając w izbie sądowej magistrat powinien pilnie, uważnie, statecznie, trzeźwo przy krucyfiksie, skrzynce sądowej i dzwonku sprawy sądzić. Osoby zakłócające spokój upomnieć, zadzwonić i po tym poskromić. Pieniądze — opłaty od stron — należało składać w skrzynce sądowej, do której powinny być dwa różne kluczyki, jeden z nich u landwójta, drugi u burmistrza starszego. Samą skrzynkę należało przechowywać u landwójta i od niego sługa miejski powinien ją przynosić na sądy. W niej też ulokowana ma być pieczęć miejska i dokumenty urzędowe.

Osoby urzędowe — wchodzące w skład magistratu — wystrzegać się powinny przekupstwa, brania darów, pijatyk z pospólstwem. W przeciwnym wypadku ukarane będą przez magistrat jak inni przestępcy⁷¹.

W czasie panowania Józefa II nowo obranym rajcom miasta Hrubieszowa odczytywano tekst przysięgi, której początek brzmiał:

f...] ślubować i przysięgać macie, że wy Najjaśniejszemu, Najmożniejszemu Monarsze i Panu Józefowi Drugiemu, obranemu Cesarzowi Rzeszy Niemieckiej, Węgierskiemu, Galicji, Lodomerii, Królowi, arcyksięciu austriackiemu, jako swojemu Prawnemu Monarsze jego Dziedzicom, Dziedzica Dziedzicom, wiernym, sprzyjającym i służby pilnującym oraz winnym być chciecie jego honoru, pożytku i usługi w każdej mierze szukać i pomnażać f...] nie mniej także co do publicznych i politycznych rzeczy nad wami przełożonemu cyrkularnemu urzędowi, wszelkie posłuszeństwo i przyzwoite uszanowanie ukazywać, według ich rozkazu lub zakazu ile się tylko waszego urzędu tycze⁷².

PROBLEMY KULTURY I OŚWIATY. DZIEJE POLITYCZNE

W prześledzonych źródłach brak jest materiałów mówiących o życiu kulturalnym miasta w omawianym okresie. Niewiele można wyczytać także na temat oświaty. Nikłe wiadomości wskazują, że istniała szkoła żydowska oraz szkółka parafialna przy cerkwi św. Mikołaja.

W dniu 1 lipca 1791 r. wpłynęło pismo od cesarsko-królewskiej komisji cyrkularnej w Zamościu, informujące o tworzeniu w miastach Galicji Wschodniej publicznych szkół normalnych, które są już w Zamościu i Horodle⁷³. Skarb monarchiczny deklarował się dawać na ten szczytny cel co roku 100 zł. Wiadomo, iż jest to kwota mała, więc powinni dolożyć się także mieszczanie, jednakże bez uszczuplania przychodów kasy miejskiej.

⁷⁰ APL, Ks. m. Hrub., sygn. 9, k. 228-231 v.

⁷¹ *Ibid.*, k. 23()v.

⁷² *Ibid.*, Ks. m. Hrub., sygn. 11, k. 42v.

⁷³ *Ibid.*, Ks. m. Hrub., sygn. K), k. 237v.

Magistrat z mieszkańcami Hrubieszowa ustalili, aby do wspomnianej kwoty wpływało jeszcze drugie 100 zł w sumie od wszystkich mieszczan z placów zamieszkałych i ogrodów, ale nie z pól ornych i łąk. Wpłata do magistratu powinna odbywać się każdego roku w grudniu. Do tego funduszu dochodzić miało jeszcze spaśne z pól miejskich od przejeżdżających i pasących oraz jarmarkowe. Ustalenia te należało usankcjonować przepisami, aby można było je egzekwować. Mieszczanie dopraszali się również pieniędzy z kasy miejskiej na wyposażenie szkoły, jak: ławki, stołki, tablice, książki itp.

Brak wiadomości, czy szkoła została wkrótce zorganizowana i jak działała. Krótka wzmianka informuje, że istniała w 1800 r., ale nic poza tym⁷⁴. Zachowane księgi miejskie nie zawierają więc informacji o uczniach, nauczycielach, sytuacji materialnej szkoły, podręcznikach, programach nauki itp.

Dostępne źródła nie zawierają materiałów mówiących o zachowaniach społeczności Hrubieszowa w czasach ważnych wydarzeń politycznych, mających miejsce pod koniec XVIII w. w dogorywającej Rzeczypospolitej. Nie ma też w nich mowy o nadciągających zmianach, jakie przyniósł rok 1809. Nie oznacza to jednak, iż mieszkańcy Hrubieszowa nie interesowali się lub też nie wiedzieli o sytuacji politycznej istniejącej „za kordonem”. Być może brali nawet udział w zachodzących wydarzeniach. Niewątpliwie czynili to z wielką rozwagą, wiedząc, jak ocenić może takie postępowanie ich ówczesna władza zwierzchnia — monarchia habsburska i jakie mogą być tego konsekwencje.

